

czarnodunajecka oraz sąsiednie uzyskały prawo patronatu⁶. Polegało ono na uprawnieniu przedstawiania biskupowi kandydata na proboszcza. Wiązał się z nim obowiązek łozenia na potrzeby kościoła parafialnego. Akt z 1659 r. dotyczył tego właśnie obowiązku patronackiego (nie pańszczyźnianego!).

Wydawca we wstępie pomieścił interesujące uwagi co do wymiaru pańszczyzny w dobrach kościelnych. Wskazał, że na ogół była ona niższą aniżeli we wsiach innych właścicieli. Poza tym zwrócił uwagę, że ciężar pańszczyzny wzrastał wolniej we wsiach kościelnych aniżeli gdzie indziej.

Trzeba jednak poczynić pewne zastrzeżenia. Nie można ograniczać zagadnienia ciężarów chłopskich tylko do wymiaru pańszczyzny. Przypisać trzeba, że we wsiach biskupiego klucza muszyńskiego pańszczyzna była niska. Należy przypuszczać, że nie było tam odpowiednich warunków do stosowania na szerszą skalę gospodarki folwarcznej. Próby jej wprowadzenia zlikwidowano w 1647 r.⁷ Trzeba wskazać na analogie z sąsiednią królewską nowotarską. Tam także nie udało się wprowadzić folwarków i nie było potrzeby wysokiej pańszczyzny. Mimo to starostwo nowotarskie było widownią ostrej walki klasowej⁸. Wnosić z tego można, że inne ciężary mogły być równie dokuczliwe jak wysoka pańszczyzna.

JERZY LUCIŃSKI (Poznań)

Diariusz sejmiku walnego warszawskiego 1701—1702. Wydał, przedmową i przypisami opatrzył P. Smolarek, Warszawa 1962, PWN, ss. XXV + 365, 2 nrb.

Diariusze sejmowe są kapitalnej wagi źródłem historycznym. Wynika to z wielkiej roli naczelnego organu przedstawicielskiego w aparacie państwowym szlacheckiej Rzeczypospolitej, roli pod względem teoretycznym znacznie większej aniżeli w innych państwach europejskich XVII i XVIII w.; jest zarazem — brzmi to jak paradoks — rezultatem faktycznej słabości polskiego sejmiku. Diariusze pozwalają historykowi zajrzeć za kulisy odbywającego swe obrady sejmiku, tłumaczą skomplikowany mechanizm jego działania, umożliwiają poznanie procedury podejmowania uchwał, odkrywają układ sił i stronnictw politycznych. Dostarczają one pierwszorzędny materiał nie tylko historykowi ustroju politycznego; stanowią też nieodzowny składnik warsztatu badawczego historyka doktryn przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nigdzie nie występuje takie nagromadzenie rozmaitych poglądów i koncepcji ustrojowo-prawnych, nigdzie nie ścierają się one tak gwałtownie, jak właśnie w obradach sejmowych. Znaczenie diariuszy jako źródła historycznego wzrasta jeszcze dla okresu od połowy XVII stulecia, kiedy to sejmiki coraz rzadziej dochodzą do skutku a w związku z tym coraz rzadziej uchwalają konstytucje.

W naszych zbiorach biblioteczno-archiwalnych znajduje się imponująca liczba diariuszy sejmowych. Już w tej chwili historycy zarejestrowali ich ponad 1500¹.

⁶ Patronat ten był aktualny jeszcze w XX w., por. J. Putek, *O zbójnickich zamkach, heretyckich zborach i oświęcimskiej Jerozolimie*, Szkice z dziejów pogranicza śląsko-polskiego, Kraków 1938, s. 87. Także miasto Nowy Targ w początkach XVII w. po odbudowaniu własnymi siłami kościoła uzyskało prawo patronatu, K. i T. Baranowie, L. Wyrostek, *Z przeszłości miasta Nowego Targu*, Nowy Targ 1948, s. 137—138.

⁷ Zob. poz. nr 99 *Ordynacja dla klucza muszyńskiego*.

⁸ J. Rafacz, o. c., s. 50—57, 70—73, 80—92, 103—106, 123 n.

¹ Por. W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich*, Archiwum Komisji Historycznej PAU, ser. 2, t. IV, Kraków 1948; H. Olszewski, *Nowe mate-*

Odnoszą się one do 189 sejmów, czyli prawie do wszystkich, które odbyły się w okresie 1548—1793. Jak dotąd jednak tylko część z nich doczekała się ogłoszenia drukiem. *Diariusze XVI w.* wydali — najczęściej pod patronatem Polskiej Akademii Umiejętności — J. Szujski (sejmy 1548, 1553, 1570), J. T. Lubomirski (1555, 1558/9), S. Bodniak (1557), T. Działyński (1562/3, 1563/4, 1569), W. Chomętowski (1565), E. Kuntze (1573), J. Polkowski (1581), A. Czuczyński (1585), A. Sokołowski (1587) i E. Barwiński (1592, 1597). Wydawcami *diariuszy siedemnastowiecznych* byli F. Kluczycki (sejmy 1672 — I, 1672 — II, 1673, 1674 — I, 1674 — II) oraz A. Pawiński. *Stulecia XVII* dotyczą wydawnictwa R. Mienickiego (*Walna Rada Warszawska 1710*), W. Konopczyńskiego (1746, 1748, 1750, 1752, 1754, 1758) oraz M. Grabowskiego — A. Przeździeckiego (1762) i A. Sozańskiego (1767/8). Nie jest to wiele, nawet gdy uwzględnimy tu materiały wydrukowane współcześnie przez A. Radziwiłła, K. Zawiszę, J. Załuskiego, J. U. Niemcewicz czy też pochodzące z połowy XIX w. wydawnictwo K. Jarochowskiego, zawierające Teki G. J. Pogoskiego. Zaznaczyć trzeba, że większość wyszczególnionych pozycji wydana została bezkrytycznie, najczęściej na podstawie pojedynczych, nie zawsze najszcześliwiej wybranych redakcji manuskryptowych, bez niezbędnej aparatury i dokumentacji naukowej.

Mimo dużego zainteresowania dziejami polskiego parlamentaryzmu lata powojenne nie przyniosły efektów w postaci nowych wydawnictw *diariuszy sejmowych*; nie rozwijano dawnych cennych inicjatyw Polskiej Akademii Umiejętności, Komisji Historycznej Warszawskiego Towarzystwa Naukowego czy Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Z tym większym więc zainteresowaniem historyk bierze do ręki wydawnictwo P. Smolarka. Otrzymałszy okazałych rozmiarów książkę, obrazującą bardzo duży wysiłek wydawcy, książkę, która wypełnić się stara dotkliwą luką w nauce historycznej, która wystawia jej autorowi świadectwo dobrego znawcy epoki. A epoka to ciekawa, nadal mało znana; jej gruntowne zbadanie postulował już przed laty sam W. Konopczyński², który był zresztą — wynika to wyraźnie z przedmowy wydawcy — inspiratorem *Diariusza 1701/2*.

Czy jednak praca Smolarka w pełni zadowala odbiorcę-badacza dziejów polskiego sejmu i ustroju politycznego dawnej Rzeczypospolitej? Czy koncepcja książki jest słuszna? Wreszcie, czy wydawcy udało się konsekwentnie zrealizować podstawowe założenia swego dzieła?

Wydawnictwo składa się z przedmowy, 44 pozycji o charakterze źródłowym oraz indeksu osobowego. Przedmowa zawiera omówienie „kwestii bałtyckiej” w czasie trzech wojen północnych (1563—1570, 1655—1660, 1700—1721), charakterystykę literatury i źródeł do tego zagadnienia oraz przedstawienie koncepcji wydawnictwa. Stanowiące przedmiot wydawnictwa materiały źródłowe podzielono na pięć części: 1. Akta przedsejmowe, 2. *diariusz kadencji letniej*, 3. akta z okresu czerwiec—grudzień 1701, 4. *diariusz kadencji zimowej sejmu* oraz 5. akta posejmowe. Pierwszą partię materiału tworzą recesy z sejmu pacyfikowanego 1699 r., fragmenty *senatus consilium* z 18—28 V 1700, *delibatoria* królewskie do senatorów, *diariusz przedsejmowej rady senatu*, uniwersał królewski na sejmiki przedsejmowe, uniwersał do senatorów, do urzędników, instrukcja królewska na sejmiki przedsejmowe oraz 8 pism ułotnych, które — zdaniem wydawcy — mają ścisły związek ze zbliżającym się sejmem. Część trzecią tworzą: protestacja województwa

riału do chronologii sejmów polskich, *Czasop. Prawno-Hist.* t. IX, z. 2, 1957, s. 229—258.

² *Diariusze sejmowe z wieku XVIII. I: Diariusz sejmu z roku 1748*, Wyd. Komisji Historycznej Tow. Nauk. Warsz., Warszawa 1911, s. VII.

sandomierskiego z dnia 23 VI 1701 r., manifest Wielkiego Księstwa Litewskiego z czerwca, uniwersał królewski na sejmiki deputackie, na sejmiki przedsejmowe, uniwersał przedsejmowy do senatorów, uniwersał Augusta II do urzędników, instrukcja królewska na sejmiki przedsejmowe oraz 6 pism nieurzędowych (wiersze, fragment z gazety oraz pisma ulotne). Zamykająca wydawnictwo część piąta zawiera: Akt pacyfikacji Wielkiego Księstwa Litewskiego z 16 I 1702, instrukcję posłom Rzeczypospolitej do Karola XII, diariusz i uchwały posejmowej rady senatorskiej, listę posłów na oba sejmy i znów szereg pism nieoficjalnych, w tym korespondencję Kazimierza Paca z marszałkiem izby poselskiej Janem Szembekiem.

Już lektura spisu treści nasuwa wątpliwości, czy materiał zawarty w książce został dobrany szczególnie, czy odpowiada on tytułowi wydawnictwa. Jak wyjaśnia P. Smolarek (s. XVI), *Diariusz sejmów walnego warszawskiego 1701—1702* powstał na marginesie przedstawionej przezeń w roku 1949 dysertacji doktorskiej na temat „Rzeczypospolita wobec wojny północnej”. To wyraźnie rzutuje na całość wydawnictwa, na jego zalety i chyba również niedomogi. Mimo wielkich wysiłków P. Smolarek nie uniknął niekonsekwencji, gdy przyszło mu uzasadnić koncepcję swego obecnego dzieła. Najpierw pisze, że „zadaniem... wydawnictwa jest ogłoszenie partii dokumentów”, które by pozwoliły lepiej poznać genezę wojny z Karolem XII (s. VII). Myśl ta znajduje swe rozwinięcie w przedstawieniu literatury oraz „polskich źródeł archiwalnych” (s. XIII i n.) przede wszystkim pod kątem widzenia ich związków z początkami wojny północnej. Znowu czytamy tu o potrzebie „publikacji polskich źródeł archiwalnych, oświecających dzieje Rzeczypospolitej w omawianym okresie, i jej stosunek do rozpoczętej przez króla polskiego wojny”. Tu uwaga marginesowa: dyskusyjne jest twierdzenie, że przełom XVII/XVIII w. to cezura „zapoczątkowująca” okres głębokiej anarchii wewnętrznej w państwie (s. IX). Moim zdaniem, trzecia wojna ze Szwedami nie była tu skokiem jakości; należałoby chyba raczej zgodzić się z tymi autorami, którzy taką cezurę dostrzegają już w połowie XVII stulecia. Następnie na s. XVI przedmowy autor jak gdyby zmienia swą decyzję co do koncepcji wydawnictwa. Przyjmuje ujęcie kompromisowe, słusznie stwierdzając, że ograniczenie się do ogłoszenia samego tekstu diariuszy byłoby merytorycznie niewłaściwe, że najlepiej byłoby wydawnictwem objąć wszystkie „akta urzędowe do dziejów politycznych Rzeczypospolitej w latach 1701—1702”, oraz równie trafnie podnosząc, że jest to zadanie w ramach niniejszego opracowania niemożliwe do zrealizowania. Opowiada się więc za zespołem źródeł „tematycznie wyraźnie zwartym”. Równocześnie nie ogranicza się do „materiałów źródłowych formalnie związanych z sejmem”; wprowadza liczne „akta uzupełniające”. Założenia te, z zasady słuszne, w praktyce obniżyły wartość wydawnictwa; wprowadziły one swego rodzaju dowolność w doborze materiału do pracy, umieszczenie „aktów uzupełniających” odbyło się ze szkodą dla „aktów” urzędowych, daleko ściślej wiążących się z problematyką obrad obu sejmów. Zanim jednak zajmiemy się tym zagadnieniem bardziej szczegółowo, zatrzymajmy się jeszcze nad jedną sprawą, którą nasunęła przedmowa.

Autor w przypisku na s. XVII stwierdza, że „wbrew dotychczasowym poglądom... sejm z roku 1701—1702 był pierwszym limitowanym. Stosunkowo duża liczba przekazów związanych z tą kwestią pozwala przypuszczać, że Diariusz dostarczy historykom prawa wiele ciekawego materiału dotyczącego genezy tej osobliwości ustrojowej”. Nie kwestionujemy trafności drugiego zdania, co do pierwszego jednak można mieć wątpliwości, które jeszcze pogłębiają się po uważnym przeczytaniu książki. Rzecz nie przedstawia się tak prosto i chyba rację mieli ci badacze, którzy podkreślali istotną różnicę pomiędzy limitą z roku 1701 a limitami

z lat 1712, 1718, oraz 1724. Sejm letni 1701 nie uchwalił konstytucji, rozszedł się po sesjach prowincjonalnych nie dokonawszy elekcji marszałka izby poselskiej. Przez cały czas obrady toczyły się in passivitate a posłowie debatowali nie tyle nad odroczeniem sejmu, ile nad uzgodnieniem terminu zwołania nowego. Kto więc i kiedy podjął decyzję o limitowaniu obrad? Jaka była podstawa prawna tej decyzji? W jakim stopniu uczestnicy sejmu zimowego czuli się nią związani? Wskażmy, że wybory marszałka izby odbyły się dopiero 28 I 1702 r., a więc w ostatnim tygodniu obrad, że wydarzenie to poprzedziły burzliwe — charakterystyczne zresztą dla wszystkich sejmów — głosy na temat, czy można głos zabierać activitate, czy tylko passivitate? Oczywiście, i autor posiada w zanadrzu argumenty na poparcie swej tezy, który mu nakazały potraktować obce sejmy jako dwie kadencje jednego sejmu. Argumentem tym jest przede wszystkim fakt utrzymania się tego samego zespołu poselskiego, odbycia sejmików przedsejmowych tylko dla uchwalenia nowych instrukcji na sejm. Szkoda, że autor ograniczył się tutaj do ogólników, nie wdając się w rozważania bardziej szczegółowe. Można to było uczynić choćby kosztem zrezygnowania z omówienia literatury traktującej o wojnie północnej. Praca by na tym tylko zyskała, stając się — zgodnie zresztą z credo autora — bardziej „zwarta”.

Trzon publikacji i powiedzmy od razu — jej część najbardziej wartościową stanowią oba diariusze sejmowe: obrad letnich (30 V—18 VI 1701) oraz obrad zimowych (22 XII—8 II 1702). Sposób ich ogłoszenia należy przyjąć bez zastrzeżeń. Wydawca nawiązał tu do najlepszych wzorów wypracowanych swego czasu przez R. Mienickiego i W. Konopczyńskiego. Dążąc do możliwie dokładnego odtworzenia kolejności wystąpień dyskutantów i możliwie wiernego oddania poruszanych przez nich problemów wykorzystał on łącznie 24 wersje przekazane w 15 różnych redakcjach. Trzymał się toku obrad wykazywanego przez diariusze uznane w obu wypadkach za podstawowe. Najistotniejsze różnice występujące w poszczególnych wersjach zamieszczone zostały po każdej sesji. Przypisy tekstowe i rzeczowe do diariuszy umieszczono pod tekstem głównym, bezpośrednio na właściwych stronicach. Teksty łacińskie — zgodnie z *Instrukcją wydawniczą dla źródeł historycznych od połowy XVI do połowy XIX wieku* (Wrocław 1953) — podano w postaci zmodernizowanej. Diariusze obrad letnich ujęte zostały w dziewiątej redakcji, ale za podstawową przyjęto redakcję łacińską z rękopisu 523 Bibl. Czart. (*Diarium comitiorum Regni generalium sub felicissimis auspiciis s-smi Augusti Secundi Regis Poloniarum inchoatorum Varsaviae die 30 Mai anno Domini 1701*), konfrontując ją w razie potrzeby z tekstami Bibl. Czart. rkp 195, Archiwum m. Torunia I 27 oraz AGAD, Arch. Publ. Pot. II 34. Autor przeprowadził bardzo interesujące charakterystyki poszczególnych redakcji. Można by jednak zarzucić pominięcie diariuszy znajdujących się w Bibl. Czart. rkp 1946, s. 97—105 oraz Bibl. Narodowej rkp 3097, k. 184—188. Jeżeli wydawca uważał, że wersje te nie wnoszą niczego nowego, powinien o tym czytelnika uprzedzić. Diariusz obrad zimowych został opublikowany na podstawie przekazów zawartych w rkp 536 oraz 3059 Bibl. Czart. Jest to słuszne, gdyż wymienione przekazy stanowią jedyną pełną redakcję, obejmującą całość obrad, choć — jak przyznaje to sam wydawca — ustępuje ona innym redakcjom pod względem treści. Obowiązkiem recenzenta jest zwrócić uwagę, że i tu wydawca nie uwzględnił wszystkich przekazów. Pominięte zostały inne diariusze Bibl. Czart. (rkp 551, rkp 340, s. 403—404, 349—402 oraz rkp 1946, s. 127—177; ten ostatni zawiera również rejestr posłów na sejm).

Obowiązkiem wydawcy jest dążyć do możliwie najbardziej dokładnego oddania przebiegu obrad sejmowych. Wobec tego należałoby się zastanowić, czy nie byłoby

celowe umieszczenie w wydawnictwie pełnych tekstów wystąpień uczestników sejmu. W diariuszu siłą rzeczy muszą być one rejestrowane w formie skróconej, ale nietrudno było dotrzeć do mów senatorskich i poselskich podanych *in extenso*. Jak wiemy, tą drogą starał się pójść Mienicki. Do interesującego nas sejmu odpowiednie materiały zawierają m. in. rkpsy 403 oraz 973 Bibl. Kórń. Warto może, by o tym pomyśleli przyszli wydawcy diariuszy sejmowych.

O ile sposób odtworzenia samych obrad sejmowych uznać trzeba za bardzo dobry, o tyle wątpliwości rodzą pozostałe pozycje wydawnictwa P. Smoła. Powstaje przede wszystkim pytanie, czy istotnie mamy tu do czynienia z „zespołem źródeł tematycznie wyraźnie zwartych”, czy książka rzeczywiście zawiera wszystkie najważniejsze „materiały źródłowe formalnie związane z sejmem”? Odpowiedź niestety musi wypaść negatywnie. W pierwszym rzędzie brak instrukcji sejmików przedsejmowych. Autor pracy tłumaczy to niemożnością skompletowania wszystkich instrukcji sejmikowych i w związku z tym niecelowością drukowania znalezionych przypadkowo. Poza tym zasłania się tym, że lauda i instrukcje poszczególnych województw i ziem są wydawane osobno. Oba argumenty nie są przekonujące. To prawda, że skompletować wszystkie instrukcje byłoby trudno. Ale zważmy wartość zawartych w nich postulatów dla toku obrad sejmowych. Zgodzimy się przecież, że punkty, które szlachta układała swym posłom, w większym stopniu wyznaczały faktyczne kierunki działalności sejmu aniżeli instrukcje królewskie na sejmiki i inne dokumenty wychodzące z kancelarii państwa. Zresztą do instrukcji sejmików, odgrywających w kraju poważniejszą rolę, dotrzeć stosunkowo łatwo. W Tekach Pawińskiego Zakładu Dokumentacji IH PAN w Krakowie (dawne Arch. Komisji Historycznej PAU) znajdują się kopie instrukcji sejmików biełskiego, ciechanowskiego, czerskiego, liwskiego, lubelskiego, łęczyckiego, łomżyńskiego, sandomierskiego, sieradzkiego, sochaczewskiego, warszawskiego, wyszogrodzkiego i zakroczymskiego. W Bibliotece Kórnickiej znajdujemy instrukcje sejmiku w Środzie Wielkopolskiej (rkp 829). Znowż chyba należało pójść śladem Mienickiego i Konopczyńskiego — nie rychło przecież doczekamy się zakończenia cennych inicjatyw A. Przybosia i W. Dworzaczka. Wydawnictwo powinno również zawrzeć lauda sejmików rełacyjnych, które posiadają kapitalne znaczenie dla zbadania skuteczności obrad sejmu. Wydawnictwo słusznie uwzględnia deliberatoria królewskie oraz uniwersały Augusta Mocnego do senatorów. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że ani jedno, ani drugie nie wychodziły z kancelarii w brzmieniu jednolitym. Inny był tekst deliberatorii oraz uniwersału do senatorów znacznijzych, inny do pomniejszych, „drażkowych”. Oczywiście, trudno wymagać od wydawcy, by drukował wszystkie pisma urzędowe formalnie związane ze zbliżającym się sejmem — ekspedycja przedsejmowa składała się z około 5000 dokumentów — warto wszakże wszelkie „subtelności” sygnalizować, choćby w przypisach.

Wydawnictwo zawiera kilkanaście przekazów nieurzędowych. Są to przeważnie pisma polityczne, ulotne broszury, paszkwile, wiersze, listy, o których autor pisze, że „ilustrują nastroje społeczeństwa” przed sejmem i w trakcie jego obrad. Są one wybrane z licznej powodzi pism propagandowych ówczesnych ugrupowań politycznych i trudno oprzeć się wrażeniu, że dobór tych materiałów nosi w pewnej mierze cechy przypadkowości. Wrażenie tym silniejsze, że wydawca nie uzasadnia kryteriów przeprowadzonej selekcji. Można mieć wątpliwości, czy niektóre z przekazów są w niniejszym wydawnictwie istotnie niezbędne. Osobiście skłonny jestem uznać, że nie mają najbliższego związku z omawianą w książce problematyką następujące pozycje: nr 12 (Głos wołającego na puszczy), nr 15 (Projekt dania królowi władzy

absolutnej na Litwie), nr 16 (Lament orla polskiego), nr 29 (Wierna kompania zerwana), nr 30 (Zwierciadło sprawiedliwości), nr 39 (Epiphania Poloniae) i nr 41 (Echo ponurzonej w głębię wołności polskiej). Część tych pism była już publikowana. Poza tym odnotujemy, że odsyłacze bibliograficzne do poszczególnych dokumentów przytaczane w podtytułach nie zawsze są kompletne. Sporo przekazów zarejestrowanych w naszych zbiorach biblioteczno-archiwalnych nie zostało tu uwzględnionych. Przykładowo wskażmy na luki przy pozycjach nr 10 (dodatkowy egzemplarz w Bibl. Kórn. rkp 953, k. 54), nr 12 (Bibl. Jag. rkps 101/I, k. 91), nr 14 (Bibl. Czart. rkps 195, s. 523), nr 15 (Bibl. Rac. rkps 15, k. 300—301, Bibl. Ossol. rkps 233, s. 513—515, Bibl. Kórn. rkps 395, s. 273—276), nr 17 (Bibl. Ossol. rkps 233, s. 283—285), nr 21 (Bibl. Czart. rkps 190, s. 253—258, rkps 552, s. 37—38, 43, rkps 536, s. 493, Bibl. Kórn. rkps 394, k. 356, rkps 953, k. 158—9, Bibl. Ossol. rkps 233, s. 155—157), nr 28 (Bibl. Rac. rkps 30, k. 615—621). Czytelnik oczekuje bliższych informacji o takim źródle, jak pismo ulotne, broszura propagandowa czy paszkwil, o jego autorze, o chronologii i okolicznościach jego powstania. Ma też prawo oczekiwać wyjaśnienia związku zamieszczonego materiału z problematyką sejmu wtedy, gdy to nie wynika bezpośrednio z tekstu. Odbiorca pracy P. Smołarka nader rzadko się o tym dowiaduje. Można wreszcie zastanawiać się nad celowością drukowania tego rodzaju materiału we fragmentach, zwłaszcza w tych przypadkach, kiedy czytelnik nie jest informowany o motywach decyzji wydawcy, skłaniającej go do zrezygnowania z ogłoszenia tekstu *in extenso*.

Na zakończenie kilka zaobserwowanych usterek drobniejszej natury. Volumina Legum cytuje się — praktyka to od dawna i powszechnie przyjęta — według wydania pijarskiego, a nie wydania Ohryzki (s. 3). Nie można chyba traktować wojny domowej na Litwie w roku 1700 jako „rewolucji” (s. VI). Podobnie nieporozumieniem wydaje się wprowadzenie do wydawnictwa „wykazu skrótów najczęściej używanych” (s. XXIV). Niejako programowo prowadzi to do niekonsekwencji: zaproponowane przez wydawcę skróty tylko częściowo są przezeń respektowane. Rozważania Smołarka na temat autorstwa słynnego dokumentu „olkienickiego” z 24 XI 1700 r. o przekazaniu Augustowi władzy absolutnej w Wielkim Księstwie są zbędne. Stary, pochodzący jeszcze z 1905 r. pogląd Sierżputowskiego jest absurdalny i polemika z nim zakrawa na przysłowiową walkę z cieniem. Kilka nieścisłości wkraśli się do przypisów. I tak prymas Radziejowski zmarł nie w roku 1707, lecz w roku 1705 (s. 12); podobnie prymas S. Szembek nie dożył roku 1772 (s. 14), zakończył życie dokładnie 50 lat wcześniej (1722). Przy okazji warto zwrócić uwagę, że nie wszystkie notki biograficzne są potraktowane równie starannie.

Powyższe uwagi krytyczne — mające w przeważającej mierze charakter dyskusyjny — są próbą przedstawienia nowych możliwości rozwiązań przy podejmowaniu tego rodzaju wydawnictw. Chciałem dowieść, że słuszne założenie autora, by dać „zespół źródeł tematycznie zwartych” wymaga włączenia do pracy dalszych materiałów, takich w szczególności, jak instrukcje sejmików przedsejmowych, laudów sejmików relacyjnych, senatorskich responsów na deliberatoria, wystąpień uczestników sejmu, nie zawartych w samym diariuszu bądź mieszczących się tam jedynie w formie skróconej. Bynajmniej nie twierdzę, jakoby literatura polityczna nie miała poważnego znaczenia dla wyjaśnienia problematyki obrad danego sejmu, niemniej jednak uwzględnienie jej — moim zdaniem — nie sprzyja zachowaniu przez wydawnictwo charakteru tematycznie zwartego.

Uwagi te — podkreślimy to silnie — nie pozostają w żadnej proporcji do pozytywnych wartości pracy P. Smołarka. Praca to rzetelna, poważna, wykazująca —

jak to już zaznaczono wyżej — duże znanstwo omawianego okresu historycznego, w opracowanie której wydawca włożył olbrzymi wysiłek. Będzie ona stanowiła dużą pomoc w dalszych pracach badawczych nad zrekonstruowaniem dziejów szlacheckiego parlamentaryzmu w okresie przedrozbiorowym. Chciałoby się mieć nadzieję, że *Diariusz sejmu walnego warszawskiego 1701/1702* stanie się podjętą do podjęcia w tym zakresie kolejnych wysiłków edytorskich.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Roman Rozdolski, *Stosunki poddańcze w dawnej Galicji*. Warszawa 1962, PWN, t. I ss. 308, t. II ss. 426.

Autor dał się już dobrze poznać nauce polskiej. Jeszcze w okresie międzywojennym w wyniku studiów prowadzonych pod kierunkiem prof. dra Franciszka Bujaka opracował monografię pt. *Wspólnota gminna w b. Galicji wschodniej i jej zanik*, Lwów 1936. Pozostawszy po wojnie na emigracji, prowadził przez kilka lat badania na terenie archiwów austriackich; obecnie zamieszkuje w Detroit (USA) i drukuje swoje prace w kilku językach¹, wykazując dobrą znajomość metodologii marksistowskiej.

Losy omawianej pracy są równie burzliwe jak koleje życiowe jej autora. Jak czytamy we wstępie, studium *Stosunki poddańcze w dawnej Galicji* powstało pod kierunkiem Bujaka w latach 1937—1939 i wybuch drugiej wojny światowej przerwał jego druk. Odnalazszy niekompletny rękopis pracy w spuściźnie naukowej prof. Bujaka w 1958 r., zdecydował się autor na oddanie jej do druku bez zasadniczych zmian, w szczególności bez uwzględniania powojennego dorobku nauki polskiej². Odcięty od żywego nurtu naukowego w kraju, nie był zresztą tego w stanie uczynić. Z tych względów należy wyrazić ubolewanie, iż omawiane studium nie ukazało się drukiem w 1939 r.; byłoby wówczas niewątpliwie rewelacją naukową i wywołałoby ożywioną dyskusję o charakterze politycznym i metodologicznym. Dziś, mimo swych niezaprzeczalnych i wielkich wartości, rewelacją już nie jest; powtarza niekiedy tezy znane i dawniej udowodnione albo zawiera pewne poglądy i sformułowania, które w chwili obecnej utrzymać się już nie dadzą. Anachronizmem jest także dzisiaj polemiczny ton pracy, i to w odniesieniu do takich autorów, jak Walerian Kalinka, Bronisław Łoziński czy Wacław Tokarz³. Poglądy pisarzy

¹ Należy tu przede wszystkim wymienić: *The Distribution of the Agrarian Product in Feudalism*, *Journal of Economic History*, 1951; *Die ostgalizische Dorfgemeinschaft und ihre Auflösung*, *Vierteljahrschrift f. Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, 1954; *Do historii „krwawego roku” 1846*, *Kwart. Hist.*, t. LXV, 1958; *Die grosse Steuer- und Agrarreform Josefs II. Ein Kapitel zur österreichischen Wirtschaftsgeschichte*, Warszawa 1961, PWN.

² W tym swoim założeniu nie był autor w pełni konsekwentny, gdyż parokrotnie cytował nowsze prace, zwłaszcza swoje (I, 148; I, 237; I, 260). Z drugiej strony należało oczekiwać, że dwa ostatnie rozdziały pierwszego tomu, które nie zostały odnalezione w papierach prof. Bujaka i zostały przez autora od nowa napisane, uwzględnią nowszy dorobek nauki polskiej, choćby w części. Tak się jednak nie stało. Rozdział II, pt. „Reforma podatkowo-urbarialna Józefa II” stanowi streszczenie osobno drukowanego niemieckiego studium autora (*Die grosse Steuer- und Agrarreform Josefs II*), zaś rozdział X, pt. „Co pozostało z reform poddańczych Józefa II” ma szkicowy charakter.

³ Autor prostuje wiele błędnych poglądów O. Balzera (*Historia ustroju Austrii w zarysie*, Lwów 1899) czy W. Tokarza (*Galicja w początkach ery józefińskiej*, Kraków 1909), piętnując każdą tendencję. Gdy np. Tokarz pisząc o patencie z 1775 r. w sprawie „dalekich fur” podkreślał, że ustawa ta była „uderzająco nie-